Nr. 319 — We Lwowie — Czwartek 17. Listopada 1898 — Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 ct. od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej, ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski, rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rud. Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 — Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Raichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Listy parlamentarne.

Wiedeń d. 15 listopada.

(Koło polskie wobec rozpraw o oskarżenia ministrów. — Zniesienie stanu wyjątkowego. — Sprawa frysztacka).

(t.) Na porządku dziennym środowego posiedzenia Izby poselskiej, stoją dwie sprawy, które ściągną niewątpliwie gwałtowne wybuchy zawiści i złości przeciwko Kołu polskiemu ze strony jego wrogów — niemieckich i nieniemieckich. Mianowicie ma być najpierw ukończoną dyskusya nad wnioskami, zmierzającemi do postawienia w stan oskarżenia hr. Kazimierza Badeniego za wprowadzenie policyi do parlamentu w listopadzie r. z. — a następnie rozpocznie się rozprawa nad wnioskami Daszyńskiego, popartemi przez socyalistów wszelakiej nacyi, polskich ludowców, Stojałowszczyków i ruskich opozycyjnych posłów postawienia w stan oskarżenia teraźniejszego gabinetu, hr. Thuna, za zaprowadzenie w Galicyi stanu wyjątkowego.

W pierwszej rozprawie — o *lex Falkenhayn*, Koło polskie uchwaliło bezwarunkowo nie brać udziału. W sesyi wiosennej Rady państwa była już bowiem nad takiemi samemi wnioskami przeprowadzoną nadzwyczaj rozwlekła dyskusya, która zabrała Izbie dwa tygodnie czasu. Wówczas poseł dr. Kramarz, pierwszy wiceprezydent Izby w zeszłorocznej sesyi powiedział wszystko, co jest do powiedzenia Niemcom z lewicy i socyalistom za ich bezwstydne nadużywanie nietykalności poselskiej, za ich brutalstwa i gwałty, które miały na celu przemocą ubezwładnić parlament przez mniejszość — a co zniewoliło większość do powzięcia obronnych postanowień, znanych pod utartą nazwą *„lex Falkenhayn"*. Trudno dziś coś nowego w tym przedmiocie powiedzieć. Lewica powtórzyła swoje wnioski w teraźniejszej sesyi li w celach obstrukcyjnych — aby zabierać czas parlamentowi bezcelową gadaniną. A czas w parlamencie jest rzeczywiście, w literalnem znaczeniu tego słowa bardzo „drogim": kosztuje bowiem opodatkowanych każdy dzień w ciągu trwania sesyi przeszło pięć tysięcy złr. w. austr. Czyż jest rolą stronnictw większości iść w tym względzie na rękę lewicy i przedłużać rozprawę, powtarzaniem sto razy już przemłóconych sentencyj?

Powtóre, Polacy, a raczej Koło polskie (gdyż wiadomo, że są w parlamencie jeszcze i inni Polacy, mianowicie tacy, którzy razem z Niemcami-prusofilami i socyalistami Koło polskie kąsają i nań ujadają) znosić musi za wszystkie stronnictwa prawicy najwięcej zjadliwej pomsty i zawiści ze strony opozycyi, a to za nic innego, jak tylko za to, że lojalnie, niezłomnie, ofiarnie, no i skutecznie walczy zawsze w pierwszym szeregu w obronie programu prawicy. Walczy Koło polskie tam, gdzie potrzeba, nie oszczędzając ani siebie, ani kraju — ale na cóż nam eksponować się i ściągać na siebie zajadłe cięgi ze strony wrogów dla sprawy, która dziś nie ma już żadnego znaczenia aktualnego, a z pewnością upadnie w głosowaniu i tylko przez złość i mściwość zepchniętych teraz do mniejszości została ponownie na porządek dzienny wywleczoną?

Inaczej się rzecz ma z wnioskami, które przyjdą pod obrady Izby zapewne w czwartek 17 bm. a mają za przedmiot sprawę stanu wyjątkowego w Galicyi. Rząd niewątpliwie wyłuszczy w Izbie przedmiotowe powody, które go zniewoliły do tak ostrych zarządzeń dla powstrzymania gromadnych rabunków i podpalań, gdy one szerzyły się na coraz rozleglejsze okolice kraju z elementarną siłą, podniecane i kierowane niewykrytą dotąd ręką. Koło polskie uchwaliło zabrać głos w tej sprawie, jeżeli będzie potrzeba, raz dlatego, iż rozchodzi się tu o sprawę specyalnie galicyjską, gdy Daszyński, Stojałowski itp. z pewnością skorzystają znowu z tej okazyi, ażeby kraj nasz babrać, na hańbę i pośmiewisko przed obcymi wystawić, a po wtóre, aby określić stanowisko Koła polskiego wobec stanu wyjątkowego, mianowicie zaznaczyć, że Koło ani nie pragnęło zaprowadzenia stanu wyjątkowego, ani nie życzy sobie jego przedłużenia po nad niezbędną potrzebę. Skoro jednakowoż zaszła konieczność użycia wyjątkowych zarządzeń dla uspokojenia bałamuconych przez nieuchwytnych burzycieli tłumów nieoświeconych, Koło polskie nie mogło żądać zbyt pospiesznego zniesienia stanu wyjątkowego, zanim on cel swój spełnił tj. zanim doprowadził do istotnego i niewątpliwego uspokojenia wzburzonych umysłów.

Jeżeli więc Koło polskie będzie w rozprawie nad stanem wyjątkowym atakowane w Izbie, będzie się broniło. A do tego desygnowano na mowców, jak już doniosłem telegraficznie, posłów ks. Pawła Sapiehę i dr. Milewskiego.

Krakowski *Głos Narodu* sądzi, iż dokonał bardzo wspaniałego odkrycia, gdy roztrąbia na różne tony: w telegramach, korespondencyach i w artykułach wstępnych twierdzenie — nawiasowo mówiąc, wierutnie skłamane, jakoby zniesienie stanu wyjątkowego w dalszych piętnastu powiatach zawdzięczać należało energicznemu naciskowi — Czechów! Większość Koła polskiego, według zdania *Głosu Narodu*, pragnęłaby, ażeby w Galicyi urosło całe nowe pokolenie pod opieką stanu wyjątkowego i aż potrzeba było do tego groźnej postawy Czechów, ażeby skłonić rząd — wrzekomo wbrew woli Koła polskiego, do ustępstwa. Otóż na podstawie wiadomości, czerpanych z najlepszych i zupełnie wiarygodnych źródeł konstatuję:

po pierwsze, że w klubie czeskim, na posiedzeniu, które odbyło się w przeszły czwartek 10 bm. wieczorem, poruszył wprawdzie poseł Masztalka pytanie, jak się ma zachować klub czeski w rozprawie nad wnioskiem Daszyńskiego o postawienie ministrów w stan oskarżenia za stan wyjątkowy w Galicyi?

w rozprawie zaznaczyli jednak najpoważniejsi przewódzcy klubu, iż gdy chodzi tu o wewnętrzną sprawę galicyjską, klub czeski musi w głosowaniu polegać na opinii Koła polskiego, tak samo, jak Koło polskie wiernie popiera klub czeski, w sprawach dotyczących Czech. Oznaczenie, jak ma klub zachować się przy głosowaniu, pozostawiono więc komisyi parlamentarnej prawicy i faktem jest, iż klub czeski na własną rękę ani nie powziął w tym względzie żadnej uchwały, ani nie wysłał delegatów „z przedstawieniami" do hr. Thuna ani do prezesa Koła polskiego, posła Jaworskiego.

Po wtóre, gdyby nawet klub czeski na posiedzeniu z 10 bm. jak doniósł korespondent wiedeński *Głosu Narodu* był powziął jakąś uchwałę w sprawie stanu wyjątkowego w Galicyi i wysyłał delegatów do Thuna i Jaworskiego, byłaby ta interwencya w każdym razie cokolwiek spóźnioną. Namiestnik hr. Piniński, który na tydzień przedtem przybył do Wiednia z gotowym wnioskiem o zniesienie stanu wyjątkowego w dalszych kilkunastu powiatach, porozumiał się w tym względzie z komisyą parlamentarną Koła polskiego, która najgoręcej zamiar ten aprobowała i poparła, i w Radzie ministrów na kilka dni przed posiedzeniem klubu czeskiego z 10 bm. uchwała w tym względzie zapadła.

Telegraficzne sprawozdanie moje z niedzielnego posiedzenia Koła polskiego uzupełnić jeszcze muszę. Oto zapomniałem nadmienić o tem, iż na wniosek ks. Pawła Sapiehy uchwalono upomnieć się u ministra obrony krajowej o odpowiedź na interpelacyę Koła, czy przeprowadzono i z jakim rezultatem śledztwo przeciwko owym żandarmom, którzy we Frysztaku strzelali do tłumu włościan, kilkunastu ludzi zabili i o wiele więcej jeszcze ofiar poranili? Odpowiedzi dotąd nie ma, a jest to sprawa tak oburzająca, iż Koło polskie postanowiło nie puścić jej płazem.

Wydalanie Polaków.

Z Poznania piszą do *Czasu*:

Wobec zamierzonej interpelacyi, którą Koło polskie wnieść zamyśla w sprawie wydalań z granic cesarstwa niemieckiego austryackich poddanych słowiańskiego pochodzenia, warto może zarejestrować kilka objaśnień.

Przedewszystkiem na to uwagę zwrócić należy, że wydalenia te nie są bynajmniej prewencyjnie policyjnym środkiem, zastosowanym do osób bądź podejrzanych i niepewnych, bądź takich, które mogłyby się stać ciężarem dla wyszczególnionych gmin, czy powiatów. *Są one* jedynie *wynikiem z góry postawionej zasady*, będącej jednem z ogniw tego łańcucha praw i rozporządzeń, którémi rząd pruski narodowość naszą tępić usiłuje. Nie zdołały przełamać tej zasady ani przedstawienia zb rolniczych, ani utyskiwania rolników Niemców, którzy odczuwając brak robotnika, pragnęliby, aby dozwolonym był wstęp do Niemiec Polakom i przez nich tak nienawidzonym austryackim czy rosyjskim poddanym, stanowiącym jednakże najtańszą siłę roboczą. Rząd na wszelkie podania i skargi stanowczo odmowną dał odpowiedź, polecając petentom — dla ironii chyba — werbowanie robotników z Danii i Szwecyi.

Z pogwałceniem przeto nawet interesów ekonomicznych własnego kraju zamyka się granicę przed robotnikiem narodowości polskiej, dążącym gremialnie za zarobkiem do „cywilizowanych" Niemiec. Ale ponieważ nie posunięto się jeszcze do wzbronienia wstępu osobom, przekraczającym w pojedynkę tę granicę, więc postanowiono wydalać tych wszystkich, którzyby się chcieli na dłużej w Niemczech osiedlić. Nic im nie pomogą papiery legitymacyjne w porządku i paszporty przez władze austryackie lub rosyjskie wydane, nic i osobista ich wartość i odpowiedzialność.

Skoro tylko przyjmą na siebie stałe obowiązki, lub wezmą się do odpowiedniej pracy, a chcąc być w zgodzie z prawem krajowem, zameldują się u odnośnych władz policyjnych, grozi im natychmiastowa niemal banicya. Władze bowiem policyjne i administracyjne miejscowe mają kategoryczny rozkaz wydalania wszystkich obcokrajowców Polaków w przeciągu 4 tygodni. Jedynie naczelnemu prezesowi prowincyi przysłuża prawo udzielenia „wyjątkowego" pozwolenia na dłuższy pobyt. Lecz ileż to nieraz potrzeba trudu i zachodu, żeby takie pozwolenie otrzymać. Jak często niejednego spotyka odmowa, bez podania nawet żadnych powodów! W najlepszym razie pozwolenie udzielonem bywa na rok jeden Taka niepewność, czy po roku ono przedłużonem zostanie, staje się, rzecz oczywista, hamulcem, nieraz zupełną przeszkodą do stworzenia sobie regularnego i stałego zarobkowania. Niejeden nadto z przybyszów nie wie nawet często, gdzie i w jaki sposób o pozwolenie na pobyt się starać, musi przeto wkrótce po przybyciu z niemałym dla siebie materyalnym uszczerbkiem wracać w swe rodzinne strony. Taki sam los spotyka nawet i młodych ludzi, uczniów, lub czeladników, którzy zjechali w najlepszej wierze celem kształcenia się w rolnictwie czy rzemiośle. To też nie ma miesiąca, w którymby nie wydalono kilku lub kilkunastu obcokrajowców, jedynie z tego powodu, że są Polakami.

Dziwna to zaiste ironia losu. Stypulacye kongresu wiedeńskiego ustanawiały dla Polaków pewne przywileje, mające im ułatwiać wzajemne stosunki pomimo podziału pomiędzy trzy rozbiorowe mocarstwa. Dziś rząd pruski odziera tych samych Polaków nawet z praw ogólno ludzkich, które każdy inny człowiek, do jakiejkolwiek zalicza się narodowości, w całej pełni posiada.

Z polityki zagranicznej.

Lwów d. 16 listopada.

Dzisiaj ma się odbyć podobno ostatnie, albo przedostatnie posiedzenie hiszpańsko-amerykańskiej konferencyi pokojowej w Paryżu. Ameryka oświadcza, że nie dopuści do żadnej dyskusyi co do odstąpienia jej Filipin, że może tylko chodzić o ułożenie terminu i sposobu ustąpienia zt mtąd Hiszpanów. Ani prawa międzynarodowe, ani preliminarya pokojowe nie dają Ameryce podstaw do takiego żądania, czego już dowodzi obcesowość, z jaką żądanie to stawia, mobilizując oraz nanowo swoją flotę i tworząc pod wodzą adm. Schleya eskadrę takzwaną „europejską". Ma to być presya na Hiszpanię a oraz pogróżka dla mocarstw lądowych, któreby myślały wmieszać się nareszcie w sprawę Filipińską, jak się z tem Francya a zwłaszcza Rosya półurzędowa odgrażała. Demonstracya ta amerykańska nabiera tem większego znaczenia po mowie Salisburego, mianowicie postępie jej co do Stanów Zjedn. dającym do zrozumienia, jakoby Anglia i Stany Zjedn. szły obecnie ręka w rękę.

Dzienniki, którémi się gabinety posługują do enuncyacyi półurzędowych, uparcie milczą w sprawie filipińskiej, chociaż staje na ostrzu noża tak w razie oporu Hiszpanii i zerwania konferencyi, jak i w razie gdyby Hiszpania uległa, bo Filipiny są pierwszorzędną pozycyą ze względu na Azyę wschodnią, w której Anglia, Francya, Rosya, Niemcy i Japonia są tak wielce zaangażowane. Francya już ze względu na swoich obywateli, którzy za dwa miliardy franków obligacyj hiszpańskich posiadają (Ameryka zaś nie chce przyjąć na siebie długu kubańskiego i filipińskiego), musi podobno wmieszać się w dzisiejszy zatarg hiszpańsko-amerykański i z wielu poważnych stron odzywają się głosy, że obecnie miałaby Francya najlepszą sposobność do powetowania swojej porażki w sprawie Faszody, gdyby zręcznie a energicznie wystąpiła w sprawie Filipin, gdyż może liczyć na to, że z wyjątkiem Anglii i może Włoch użyczą jej poparcia mocarstwa europejskie. Za zwołaniem międzynarodowej konferencyi

---

16

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

— Istotnie — odparł również cicho zapytany — istny gentelman. I zkąd się to u takiego wzięło?

Anto wita znajomych, następnie usuwa się w głąb sali przed wchodzącym właśnie duchownym, za którym kroczą przybrane w żałobne krepy córki, oraz wnuczka zmarłego. Ta ostatnia posiada przepyszne, pełne upajającego czaru źrenice, rysy starożytnej kamei a wygląda tak jeszcze młodo i dziecinnie, że sprawia wrażenie podlotka. Pozatem skończona piękność, czego aż nadto wyraźnie dowodzą pełne zachwytu spojrzenia mężczyzn.

Z Antem dzieje się coś niezwykłego. Nie słyszy mowy żałobnej, nie widzi stojących przy nim ludzi, ani dominującej nad wszystkiem trumny, w której złoconych insygniach płoną purpurowe światełka. Stoi za podwójnym rzędem ubranych w czarne fraki panów, i niby zahipnotyzowany, nie spuszcza z oczu uroczej postaci.

Ona zaś spogląda to na katafalk, a wtedy dorodna jej twarzyczka przybiera właściwy w takich razach młodym wyraz graniczącego z obawą zdumienia, to znów błądzi machinalnie po znanych i nieznanych jej twarzach. Widać, że sili się skupić uwagę, wysłuchać jak należy słów nauki, gdy nagle wzrok jej spotkał się ze wzrokiem Anta, i żywsze zajęcie odbiło się w błyszczących niby gwiazdy źrenicach. Trwało to chwilę, poczem skierowały się w inną stronę.

— Fanny! — szepnął do siebie.

— Amen! rzekł na zakończenie pastor, a wtedy, jak każe obyczaj, każdy zbliżał się z paru słowami kondolencyi do osieroconej rodziny. Wreszcie i Anto przystąpił z innymi.

Toneta wyciąga pierwsza rękę i prawie nie dając przyjść do słowa, dziękuje w gorących słowach za zajęcie się pogrzebem, przyczem zwie go raz po raz poczciwym, drogim panem Mohrmannem. Ale Anto zauważył czy też zdawało mu, iż wyraz przykrego rozczarowania odbił się w ruchliwej twarzy stojącej obok panienki. Szczęściem musiał ustąpić miejsca innym, więc pożegnawszy ukłonem panie wyszedł do przedsionka.

Mrok już zapada. Służba miejscowa ustawia się szpalerem. poza którym tłoczy się mnóstwo przybyłej z folwarków ludności. Żałobny pochód rusza z miejsca, pochodnie rzucają krwawe blaski na konary przydrożnych nawpół ogołoconych z liści lip, na śmiejących się u szczytu bramy kamiennych gnomów.

Gdy wreszcie Anto powrócił do domu, zastał w gabinecie stół nakryty białym jak śnieg obrusem, oraz gotującą się w spirytusowej maszynce wodę. Łagodne światło płynie z zapalonej lampy, w całem mieszkaniu panuje atmosfera pogody i ciszy.

— Sądziłam, że dziś przyjemniej ci będzie nie schodzić do jadalni — rzekła Krystyna. — Cały ten pogrzeb zmęczył cię pewnie i rozstroił.

Odetchnął głęboko i rozejrzał się w około. Jak też tu ciepło, miło i dobrze!

— Poczciwa Krysiu — rzekł pod wpływem ogarniającego go nagle rozrzewnienia — że też ty zawsze o wszystkiem pamiętasz!

Spojrzała ze zdumieniem. Albo to dzisiejsza o nim pamięć była czemś wyjątkowem? — pomyślała w duszy. Jakie ten mój Anto ma jednak czułe i wrażliwe serce.

I kiedy po chwili mąż jej wraca przebrany już zupełnie, siada nawprost niego i mimo nieustającego bolu głowy usiłuje się uśmiechnąć.

— Wypijże coś ciepłego! — przypomina podając mu arak.

Zaprawia machinalnie poncz i równie machinalnie bierze się do jedzenia.

— Anto — odezwała się po chwili Krystyna — zapewne nareszcie poznałeś wnuczkę barona, pannę v. Ebradt?

Drgnął niby przebudzony ze snu.

— Tak jest! — brzmi krótka odpowiedź.

— No, i jak wygląda? Czy naprawdę tak niezwykle piękna, jak głoszą ludzie? — ciągnie dalej, nie tyle przez ciekawość, ile dla podtrzymania rozmowy.

Wychylił szklankę jednym haustem, przyczem zaczerwienił się i nie mógł na razie przemówić słowa.

— Doprawdy, nie umiem ci odpowiedzieć — rzekł po chwili — nie zauważyłem.

Słowa te nie zdziwiły wcale Krystyny. Już to w ogóle nie wiele go obchodziły kobiety, a zwłaszcza teraz, kiedy ma tyle ważniejszych spraw na głowie.

— Jaką też Robert powiedział mowę? — zapytała w dalszym ciągu.

— Mówił zdaje się, że... no... wiesz to, co się zwykle mówi w podobnych okolicznościach.

— Widziałam, kiedyś szedł za trumną, że jakiś nie młody pan zbliżył się i mówił coś do ciebie, nie mogłam go jednak poznać.

— To hrabia Altwitz — odparł innym już tonem Anto. — Wspominał, że odtąd musimy żyć po sąsiedzku ze sobą, wymawiałem go jeszcze w charakterze gościa nie odwiedził i tym podobnie. No i ostatecznie, jeżeli z kim to z nimi musimy żyć koniecznie, choćby z czysto materyalnych względów. Między innemi należałoby się zabrać do naprawy koryta rzeki, co, jak wiesz, nietylko dla Altwitz lecz i dla Wartau posiada niesłychaną doniosłość. Co się tyczy naszych domowych spraw, trzeba, droga Krysiu, pokonać swą niechęć i zająć się przeprowadzką do zamku. Heine żeni się w początkach grudnia, musi się odświeżyć i urządzić mieszkanie. No, nie lękaj się Krysiu, będzie nam trochę inaczej niż dotąd. Sprawisz sobie na pierwsze wizyty suknie z trenami, lecz nie prędzej aż się załatwimy z przeprowadzką i z mnóstwem innych spraw... słowem po naszemu: wpierw zajęcie, później przyjemność.

— O, jeżeli wizyty mają się nazywać przyjemnością...

— Poczekaj tylko! Zasmakujesz i ty, oswoisz się. Nie taki dyabeł czarny, jak go malują.

— Jakie zajmiemy pokoje?

(C. d. n.)

co do Filipin byłyby nawet Niemcy, które wobec pretensyj amerykańskich straciły silną zrazu nadzieję obłowienia się w Filipinach, podobnie jak w Chinach.

I godziłoby się to z intencyami Rosyi, która na zamierzonej konferencyi rozbrojnej między innemi ma postawić wniosek, aby kwestye, któreby ewentualnie mogły sprowadzić wojnę, oddawano komisyi pośredniczącej. Swoją zaś drogą Rosyi wiele na tem zależy, aby Filipiny nie wpadły ani w ręce Ameryki ani też Anglii.

Wojna nie jest za pasem, ale jest wielce możliwą. To wypowiedział Salisbury i czują to wszyscy. Nikt nie wierzy, aby już nadciągała nowa wielka doba dziejowa — anglosaksońska, bo przedewszystkiem Anglia troszczyć się musi o swoją dotychczasową supremacyę finansową i handlową. W tym względzie właśnie zasługują na uwagę mowy byłych i teraźniejszych ministrów angielskich z dni ostatnich. Minister handlu Ritchie wywodził, że Anglia nie myśli stawiać zapór handlowi francuskiemu na Nilu. Były minister spraw wewn. Asquith podnosił, że Nil musi być zwrócony Egiptowi, a będzie Nil otwarty dla handlu, nietylko Anglii, ale i wszystkich innych państw. Nawet gorączkowy minister kolonij Chamberlain, główny i fanatyczny promotor „Anglii od Kapstadu po Kair", oświadczył, że Anglia może dać Francyi możliwe rękojmie co do handlu francuskiego nad Nilem. Angielscy mężowie stanu ponownie tu podnieśli wolnohandlową zasadę Anglii, którą to zasadą ujmowała sobie wszystkie posiadające rozległy handel państwa. Dlatego nie przeczyły one Anglii, gdy wszędzie w obcych częściach świata dla siebie zagarniała lwi cząstek, zadowolone tem, że konkurencyą mogły dla siebie także zdobywać korzyści. Czy się tym razem uda ta apelacya angielska do uczucia kupieckiego państw innych, to pytanie.

Wszyscy bowiem ci mężowie stanu angielscy dodawali zarazem, że Nil i Egipt muszą być w ręku angielskim; Grey dodał, że jakkolwiek Anglia poszła była do Egiptu przyrzekając, że się stamtąd wycofa — ale dzisiaj stosunki się zmieniły. Asquith zaś zakończył swoją mowę oświadczając: „Jest to dobrą na przyszłość wróżbą, że dokonało się zbliżenie między narodem brytańskim i amerykańskim w chwili, gdy Stany Zjednoczone stały się mocarstwem pierwszorzędnem i kolonialnem. Angielskie i amerykańskie interesy w Chinach są identyczne, a wspólne działanie obu państw ku wspólnym celom dotknęłoby na wskróś całą przyszłą dyplomacyę na dalekim Wschodzie. Wobec takich perspektyw jakie otwierają tu ministrowie angielscy, zejść muszą na drugi plan interesa kupieckie, wszelkie przyrzekane temu interesowi przez Anglię widoki tracą zupełnie wiarę.

Angielskim mężom stanu chodziło o zamydlenie oczu zagranicy do czasu. Anglicy wiedzą, że Rosya mogłaby wszcząć pożar w Indyach, ku czemu swoje floty narażać nie potrzebuje, a z wojskami indyjskiemi prędkoby się uporała. Ale też wiedzą Anglicy, że na razie Francya i Rosya nie są jeszcze przygotowane do orężnego rozprawienia się z Anglią, dlatego Anglia, póki czas, będzie szukała co prędzej sposobności do rozprawienia się z Rosyą.

We Wiedniu przyznają, że wywody Salisburego co do nieustannie zagrażającego niebezpieczeństwa wojny i co do nagłych niespodzianek, które dalsze zbrojenie się czynią koniecznem, zupełnie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, tylko że w komplikacyach z Francyą i o Egipt tkwi niebezpieczeństwo. Starcie między Anglią a Rosyą jest tylko kwestyą czasu i to czasu prawie obliczyć się dającego. Zależy wiele od tego, kto pierwej będzie gotowy z uzbrojeniem. Z jednej strony Rosya gorączkowo przyspiesza wykończenie kolei Sybirskiej, z drugiej strony Anglicy budują z całym wysiłkiem zamówione przez Japonię okręty wojenne. Z chwilą wykończenia kolei sybirskiej Rosya zapewne przystąpi do usadowienia się w Chinach. To samo gotowa przy pomocy Japonii uczynić Anglia, skoro pokończy swoje olbrzymie zbrojenia. W każdym zaś razie wystąpiłaby z całą energią i forsą, gdyż wtedy posiłkowana przez Japonię, byłaby w stanie zająć główne końcowe punkta kolei sybirskich i posterunkom rosyjskim w Chinach przeciąć komunikacyę z Rosyą. Sądzą dalej we Wiedniu, że przymierze między Anglią a Japonią jest już zawarte i upatrują w tem okoliczność, która się stanowczo odbije na przyszłych wypadkach w Azyi wschodniej.

RADA PRACY.

Lwów 16 listopada.

W Wiedniu zagaił onegdaj minister handlu br. Dipauli drugie posiedzenie świeżo w Austryi utworzonej instytucyi „rady pracy", ciała kolegialnego i wybieralnego, istniejącego obok ministerstwa handlu.

Minister w przemowie swojej zaznaczył, iż rada pracy, która jest ciałem uchwalającem i posiada prawo inicyatywy, podczas gdy utworzone obok ministerstwa handlu biuro statystyczne pracy, jest jakoby ciałem wykonawczem rady — zajmować się ma wraz z biurem pracy niemal wyłącznie statystyką. Otóż statystyka jest niezbędną dla każdego, kto chce działać na polu polityki społecznej — nie jest jednak jedynym takiego działania fundamentem. Działalność społeczna musi się też opierać na zasadach etyki.

Co do zadania rady pracy, to minister przypomniał, że ma się ona zająć reformą statystyki strajków, do której świeżo wciągnięto strajki górnicze: Dalej rada rozpatrzy sprawę ogłaszania stosunków podaży pracy i popytu na nią, w której to sprawie i ministerstwo i urząd statystyki pracy wychodzi z założenia, że publikacye takie mają wartość tylko wtedy, gdy są częste i tanie. Nakoniec zajmie się rada pracy organizacyą pośrednictwa pracy, które dziś w Austryi jest jak najgorsze, a w czem na wzór Wiednia i Pragi powinny współdziałać także gminne zarządy.

Rada pracy wybiera też osobny komitet, który się zajmie wstępnem omówieniem reformy instytucyi ubezpieczeń od choroby i kalectwa, a wreszcie rada rozpatrzy kwestyę, jakby należało zbadać materyalne położenie górników i ludzi, zajętych w przemyśle domowym. Zauważył przytem br. Dipauli że urząd statystyki pracy otrzymał bardzo cenne daty co drożników kolejowych od ministerstwa kolei.

Rada przeszedłszy do porządku dziennego, wysłuchała najpierw naczelnika urzędu statystycznego pracy dra Mataji, który zawiadomił ją, że urząd statystyki pracy zaczął fungować 1 b. m. i podzielił się na dwa oddziały. Jeden zajął się miesięcznikiem projektowanym w sprawie ubezpieczenia robotników i wszystkimi nowymi agendami, drugi zaś wziął na siebie to, co dotychczas załatwiał jeden z departamentów ministerstwa handlu a mianowicie sprawę pośrednictwa w pracy, statystyki strajków, spółek rolniczych i t. d.

Po tem sprawozdaniu zaczęły się obrady nad sprawami, wyliczonymi przez ministra.

CYFRY.

(I.) Organ p. Wolfa *Ostd. Rundschau* celem udowodnienia, iż Galicya jest krajem nie tylko w budżecie państwowym biernym ale nawet niejako na koszt tego budżetu żyjącym a więc „pasożytem na ciele Austryi" przytacza rozmaite cyfry.

Zaczyna przedewszystkiem, że administracya polityczna kosztuje w Galicyi więcej niż w Czechach, bo w Galicyi 1,560.000 zł., podczas gdy w Czechach tylko 1,243.763 zł. Tymczasem jakże się rzecz ma właściwie. Oto administracya polityczna w ścisłem tego słowa znaczeniu tj. namiestnictwo i starostwa, kosztują w Czechach 1,140.746 zł. — w Galicyi 1,154.264 zł. Służba zaś sanitarna do tego działu administracyi politycznej wliczona, kosztuje: a) wydatki osobowe (lekarze i weterynarze) w Czechach 188.990, w Galicyi zł. 168.082 — b) inne wydatki sanitarne: w Czechach 10 340 zł. w Galicyi 310.633 zł. Ta zaś pozycya „inne wydatki sanitarne" jest pozycyą ściśle państwową, wynikającą z konieczności strzeżenia granicy od zarazy bydła. Składają się na tę pozycyę: koszta rewizorów bydła 90.000 zł., koszta żandarmeryi w granicznych powiatach 153.193 zł., koszta asystencyi wojskowej i straży skarbowej, używanej do strzeżenia granicy od bydła 44.200 zł. Pozostaje 9.750 takich wydatków sanitarnych, które się i w innych prowincyach powtarzają. Owóż cały wydatek zł. 288 393 (po potrąceniu ostatnich 9.750 zł.) wynika z tego, że tu jest granica państwa, tak bardzo długim łukiem rozciągnięta, otwarta, granica od strony, z której i zaraza bydlęca i różne inne dla państwa szkodliwe zarazy przychodzą, która przeto nie w interesie Galicyi samej, ale w interesie całego państwa strzeżoną być musi. Tego zatem większego wydatku na karb Galicyi liczyć nie można.

Dalej *Ostdeutsche Rundschau* zaznacza, że wprawdzie wydatek na bezpieczeństwo publiczne w Galicyi wynosi tylko 219.120 zł., a w Austryi dolnej 2,771.224 zł., ale jest to tylko pozorne, bo żandarmerya kosztuje w Galicyi 1,553.510 zł., a w Austryi dolnej tylko 410.150 zł. Przyjmujmy tę metodę przerzucania wydatków żandarmeryi na „bezpieczeństwo publiczne" — powiada *Słowo pol.* — i sumujmy oba wydatki, a wtedy wypadnie (po potrąceniu dochodów) w Galicyi: bezpieczeństwo publiczne 227.570 zł.; żandarmerya 1,576 810 zł.; straż policyjna wojskowa we Lwowie i Krakowie 101.588 zł.; razem więc 1,804.380 zł. Tak samo obliczony wydatek wynosi dla Czech 1,790.280 zł., dla Austryi dolnej zaś 3,223.538 zł. Jest zatem wydatek na Galicyę tylko o 14.000 zł. większy, niż na Czechy, pomimo położenia granicznego kraju, zaś o 1,400,000 zł. mniejszy od Austryi dolnej, pomimo że ludność Galicyi jest $2^1/_2$ razy większą od ludności Austryi dolnej, a obszar Galicyi jest przeszło 6 razy taki, jak Austryi dolnej. To są cyfry prawdziwe i w świetle prawdziwem.

Ciekawy jest ustęp wywodów *Ostdeutsche Rundschau* o budowlach wodnych i o budowach dróg. Cyfry żadnej nie podano, a tylko ogólnikowo zaznaczono, że w tych wydatkach Galicya jest „protegowana". Otóż — żeby już pozostać przy porównaniu z Czechami i z Austryą dolną — wynosiły w roku 1895 wydatki:

	na drogi	na budowle wodne
w Galicyi	1,093 700	699 900
w Czechach	1,075.000	722 000
w Austryi dolnej	280.000	719.150

Obszar Galicyi wynosi 78.486 kilom. kw. — Czech 51.947 kilom. kw. — Austryi dolnej 19.823 kilometrów kwadratowych — wypada zatem wydatku na jeden kilometer kwadratowy obszaru:

	na drogi	na budowle wodne
w Galicyi	13 zł. 93 ct.	8 zł. 91 ct.
w Czechach	20 zł. 69 ct.	13 zł. 89 ct.
w Austryi doln.	20 zł. 25 ct.	36 zł. 27 ct.

Te cyfry dają dopiero właściwe pojęcie o rzeczy. A okazuje się z nich, że w obu tych kierunkach Galicya jest traktowana **najgorzej**.

Dodać zaś należy:

1) że dopiero w ostatnich kilkunastu latach wydatki te w naszym kraju cośkolwiek się podniosły;

2) że co do dróg, względy strategiczne zmuszają państwo do czynienia w Galicyi pewnych nakładów na drogi i gdyby nie to, z pewnością stalibyśmy dziś pod tym względem jeszcze na tym samym punkcie, jak przed alarmami wojennymi w latach ośmdziesiątych.

Mimo tych względów i mimo wiekowego zaniedbania wydaje skarb państwa w Galicyi w stosunku do obszaru na **drogi mniej niż połowę**, a na **budowle wodne mniej niż jedną czwartą część tego**, co w Austryi dolnej.

I to ma się nazywać „protekcyą"?

Franciszek Józef jako nowelista.

Niesprawiedliwie osądzano arcyksiężnę Zofię, matkę obecnego cesarza, uważając ja za wrogo względem Węgrów usposobioną. Być może, że stała się taką później; faktem atoli jest, że ona ta nalegała już w r. 1844 na młodziutkiego arcyksięcia Franciszka (cesarz aż do wstąpienia na tron używał tylko tego jedynego imienia), aby nauczył się języka węgierskiego. Serce matki ma prorocze przeczucie. Może przeczuwała, że jej syn wstąpiwszy na tron, stanie się kiedyś dla Węgrów „kochanym" królem. Na nauczyciela języka węgierskiego powołano do arcyksięcia księdza Jana Kissa.

Cesarz okazywał w nauce tego języka wielką gorliwość, która tem więcej się potęgowała, im większe trudności sprawiały mu przeliczne właściwości tego języka. Ten rys, który dzisiaj stanowi jedną z najpiękniejszych stron charakteru monarchy, mianowicie poczucie obowiązku i sumienność, już wtedy w czasie nauki objawiały się wyraźnie, każąc tuszyć, że z postępem czasu rozwinie się świetnie. I tej to gorliwości i pilności zawdzięczyć ma cesarz, że pomimo trudności języka węgierskiego, już po dwóch latach nauki, nietylko rozumiał dobrze język węgierski, ale i biegle nim mówił. Co więcej, w języku węgierskim próbował nawet swych sił na polu literackiem, opracowując dwa tematy, zaczerpnięte ze starych kronik: jeden treścią swoją należy do stosunków wewnętrznych na Węgrzech, drugi wzięty jest z dawnych kronik historycznych, mianowicie dotyczy legendarnego opowiadania o cesarzu Maksymilianie, jako rycerzu nieustraszonym, który wystąpił w obronie obrażonego honoru rycerskiego Niemców.

Otóż w opracowaniu tej legendy przez ces. Franciszka Józefa pierwsze pytanie przyjmuje formę rozkazu, który brzmi: Zedrzyj skórę z tego krzemienia. Na to odpowiada kantor: Z gotowością to uczynię, ale wprzód musisz Ty, Najjaśniejszy Panie, odpędzić mu krew".

Druga nowela cesarza w języku węgierskim napisana, dotyczy pojedynku cesarza niemieckiego Maksymiliana z rycerzem francuskim Holubarem, a treść jej jest następująca:

Gdy cesarz Maksymilian bawił raz z dworem w Moguncyi, pewien rycerz francuski, nazwiskiem Holubar, wydrwiwał Niemców, śmiejąc się z ich przepychu zewnętrznego, a braku rycerskości w ich zajęczych sercach. Ironię swoją posunął następnie ten zawadyaka francuski do wyzwania: „Stawcie mi się do pojedynku, jeżeli jesteście rycerzami!" Lecz żaden z rycerzy niemieckich nie odważył się wystąpić do walki z rycerzem, którego wszyscy się obawiali. Wtedy cesarz Maksymilian ze spuszczoną przyłbicą wystąpił i oświadczył gotowość rozprawiania się z zuchwałym rycerzem francuskim. Zawrzała gorąca walka między obu napastnikami, której rezultatem było pokonanie Francuza. Wszyscy osłupieli z podziwu i radości, gdy po odsłonięciu przyłbicy, okazało się, że tym, który podjął walkę z hardym Francuzem, był cesarz Maksymilian sam.

Taką jest osnowa drugiego opowiadania cesarza Franciszka Józefa, a ks. Janowi Kissowi zawdzięczamy wiadomość, że cesarz niegdyś unikał sławy na polu literackiem. Lecz nie danem mu było otoczyć skroń swoją szlachetną wieńcem literata, tem większą i wiekopomną jest i będzie jego chwała jako wielkiego monarchy.

W obu pracach piśmienniczych uderza pewien szczegół charakteryzujący młodego autora. Jest nim mianowicie pewne zacięcie językowe ludowe, które objawiał nasz monarcha w tym czasie, kiedy własnemu pisarzowi węgierskiemu, Petöfiemu, ludowy charakter jego języka literackiego poczytywano za błąd. Od kogo cesarz przejął te ludowe wyrażenia w języku węgierskim rzecz niezbadana. Może od samego nauczyciela, ks. Kissa, który, chociaż bardzo skrupulatnie i z świadomością swego zadania pełnił obowiązki nauczyciela filologa, to jednak sam nie dość biegłym był w swoim przedmiocie. Można też przypuszczać, że nauczył się ich od „palatyna Pisty", jak lud węgierski nazywał kochanego i uwielbianego przez siebie arcyksięcia Stefana, który był wtedy palatynem węgierskim.

Prócz znajomości wyrazów, w użyciu ludu jedynie będących, występuje w tych dwóch próbach nowelistycznych monarchy także wyraźne odróżnienie tego, co w opowiadaniu, jest najistotniejsze od szczegółów, mających tylko znaczenie dyalektyczne, i służących do ozdoby języka. Z tej przyczyny nie ma w owych opowiadaniach śladu żywości kolorytu, mistrzowskiego władania językiem, indywidualności autorskiej.

Treścią pierwszego opowiadania jest zatem, jak już wyżej powiedziano rozmowa króla węgierskiego z kantorem miasteczka Czinkota na Węgrzech. Jestto mianowicie znana legenda o królu Macieju. Z trzech pytań, które król wedle dawniejszych redakcyi tej legendy stawia kantorowi, cesarz Franciszek Józef, jako autor odbiegł nieco od treści pierwszego pytania. Król mianowicie pyta się w tej legendzie kantora:

— Ile wart król?

— O czem myśli król w tej chwili?

— Gdzie wschodzi słońce?

Kantor, który udaje proboszcza, odpowiada na pierwsze pytanie:

— Skoro Zbawiciel sprzedany został za 30 groszów srebrnych, to Ty, najjaśniejszy Panie, wart jesteś tylko 29

Na drugie:

— Ty, królu mniemasz, że przed Tobą stoi proboszcz z Czinkoty, a jestem tylko kantorem.

Na trzecie pytanie:

— Tobie królu w Peszcie, mnie w Czinkota.

KRONIKA.

Lwów dnia 16 Listopada.

Zapiski osobiste. Dla wykonania operacyi na chorej ordynatowej z Rudnickich Czarkowskiej-Golejewskiej przybył z Wrocławia do Tarnopola na tydzień prof. Mikulicz.

Marszałek hr. Badeni wyjechał do dóbr swoich i w czwartek powraca.

Rany p. Gniewosza goją się bardzo dobrze. Rana na głowie już wyleczona, rękę zaś skaleczoną przewinięto mu wczoraj.

Szkoła pisarzów gminnych powstać ma pod opieką wydziału krajowego. Oblicza ją wydział krajowy, wedle projektu który będzie przedstawiony sejmowi, na 40 uczniów. Do szkoły, w której nauka będzie trwała przez jeden sezon, będą wysyłani ludzie już pełniący funkcye pisarzów czy sekretarzów gminnych, a wydział krajowy wezwie wydziały powiatowe, aby ze swoich funduszów wyznaczały premie dla tych pisarzów w powiecie, którzy spełniają należycie swoje obowiązki.

Kurs nauki w szkole trwać będzie 4 miesiące, a wydział krajowy proponuje stypendya dla połowy uczniów po 100 zł. rocznie co razem wyniesie 2000 zł. a że koszt urządzenia kursu obliczono na 1600 zł. więc razem cały kurs pisarzów gminnych będzie kosztował 3600 zł.

Jerzy Brandes zanim stanie we Lwowie będzie przyjmowany przez czwartek i przez piątek do południa w Krakowie.

Epidemia szkarlatyny, jak ogłasza magistrat lwowski, wygasła w Kleparowie pod Lwowem, a natomiast pojawiła się w Zubrzy.

Jako delegaci Rady miasta Krakowa przybędą do Lwowa na odsłonięcie pomnika króla Jana III pp. prezydent Friedlein, oraz radni: Bartoszewicz, dr. Doboszyński, dr. Kohn i ks. kan. Spis.

Szkoła żeńska im. św. Marcina we Lwowie obchodziła d. 11 bm. święto swego patrona. Po nabożeństwie, podczas którego katecheta tejże szkoły, ks. Głąb, wygłosił przepiękne a podniosłe kazanie okolicznościowe, odbyła się uroczystość w szkole. Na program tejże złożyły się deklamacye i śpiew o nastroju religijnym, poczem rozdano ubogiej dziatwie szkolnej 100 par bucików i 50 ciepłych sukienek, zakupionych za 330 zł udzielonych przez Reprezentacyę miasta, a nadto 9 sukienek ofiarowanych przez osoby prywatne. Obdarzanie ubogiej dziatwy stanowi w tej szkole każdego roku ostatni punkt programu uroczystości, obchodzonej ku czci tego świętego, który własnym swym płaszczem okrył drżącego od zimna biedaka.

Krajowa rada górnicza zebrała się we środę rano w sali radnej wydziału krajowego na doroczne posiedzenie. Przewodniczył członek wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, sekretarzował prof. Syroczyński. W naradach wzięli udział pp.: prof. Kreuz i Szajnocha z Krakowa, Gąsiorowski z Borysławia, Suszycki z Jasła, a nadto prof. Pawlewski, Niedźwiedzki i Fedorowicz. Z ważniejszych spraw poruszono potrzebę założenia dwóch krajowych szkół kamieniarskich w Krzeszowicach i Trembowli. W kwestyi tej będzie wniesiony memoryał do krajowej komisyi przemysłowej.

Uchwaliła Rada też żądać noweli do ustawy gminnej dla ochrony przedsiębiorstw kopalnianych, jeśli właściciele zablisko szybów budują domy i oświadczyła się za potrzebą badań zagłębia węglowego w W. Ks. Krakowskiem. O godz. 1 w południe zamknął przewodniczący posiedzenie.

Lwowską radę miejską zwołał prezydent dr. Małachowski na posiedzenie na czwartek dnia 17 b. m.

Umyślnie do tego wybrana komisya uchwaliła przyjąć za tekst adresu miasta Lwowa do cesarza na jego jubileusz redakcyę dra Ostaszewskiego-Barańskiego.

Samobójstwo. Dziewiętnastoletni Gabryel Fritz, pomocnik lakierniczy, oblał się onegdaj we Lwowie jakimś płynem zapalnym, poczem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Zwłoki nieszczęśliwego, w części zwęglone, znaleziono w podwórzu realności na ul. Gródeckiej l. 9 i odwieziono je do kostnicy.

Wszystko jak u nas! W Morawskiej Ostrawie zawaliła się świeżo postawiona szkoła, w której za kilka dni miała się zacząć nauka. Tak samo kościół nowo postawiony w tej gminie grozi zawaleniem się, jak orzekła komisya budownicza, z nowego kościoła w Polance jedna wieża już spadła przed kilku dniami.

Zaczadził onegdaj we Lwowie w hotelu Bombacha na śmierć Alfred Pitra, ślusarz ze Stanisławowa.

Jazłowiecka rada gminna na zaproszenie Lwowa, aby wzięła udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Jana III we Lwowie odpisała, iż nie ma czasu na wyjazdy. A przecie Sobieski w roku 1674 rozgromił pod Jazłowcem Turków i uwolnił miasto to od tureckiej ośmioletniej niewoli.

Bratobójca. Kiryło Kołesa, wójt, pisarz gminny, djak i członek rady powiatowej, zamieszkały we wsi Piła w powiecie żółkiewskim, posprzeczawszy się z bratem swoim Artymem o kwestye majątkowe, strzelił do niego w przystępie gniewu i zabił go na miejscu. Następnie uciekł do lasu, gdzie w ślad za nim udała się w pościg żandarmerya. Kołesa uciekł aż do Lwowa gdzie w jednym z podrzędnych hoteli zamierzał sobie życie odebrać. W chwili gdy zasiadł do pisania ostatniego listu, schwytany został przez policyantów, którzy znaleźli u niego rewolwer z jednym wystrzelonym, a czterema nie wystrzelonymi patronami, z których jeden przeznaczył Kołesa dla siebie.

Nagłą śmiercią zginął wczoraj we Lwowie 60 letni robotnik Hussak. Udusiły go gazy w domu na ul. 29 Listopada l. 31 podczas czyszczenia kloak.

† **Tabaczyński Stanisław**, adwokat krajowy, prezes sądu miejskiego we Lwowie, człowiek cieszący się powszechną sympatyą, która objawiała się najdobitniej w ciągu jego ciężkiej choroby przed rokiem, zmarł wczoraj nagle na udar mózgowy. Wiadomość o śmierci jego zrobiła powszechnie bolesne wrażenie, zażywał bowiem niepospolicie wielkiego szacunku i przyjaźni wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej brzeskiej z grupy większych posiadłości, rozpisany został przez namiestnictwo na 19 grudnia b. r.

Ruch wyborczy. Z **Tarnowa** piszą nam: Kwestya wyboru posła na sejm z większej posiadłości obwodu tarnowskiego w miejsce hr. Franciszka Mycielskiego, który mandat poselski złożył, nie jest dotychczas jeszcze rozstrzygniętą, chociaż dzień wyboru nader bliski bo 30 b. m. ma być dokonany. Stronnictwo krakowskie forsuje kandydaturę dra Jana **Hupki**, z Niewisk, podczas gdy inni obstają przy wyborze dawniejszego posła z tego okręgu p. Stefana **Sękowskiego**, prezesa rady powiatowej mieleckiej.

Z **Nowego Targu** piszą nam: Rozpisany na 20 grudnia wybór posła do sejmu z gmin wiejskich tutejszego powiatu w miejsce ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, obudził już obecnie zajęcie. Kandydatura p. Leszka Wiśniowskiego, o której i *Gazeta Narodowa* pisała, nie ma szans choćby z tego powodu, że p. Wiśniowski nie ma dotychczas jeszcze obywatelstwa austryackiego — a więc najpierwszego warunku możności dzierżenia mandatu. Natomiast wyłoniły się tu dwie inne kandydatury, z których każda mogłaby być bardzo pożyteczną. Jako jednego kandydata wymieniają lekarza dra Jana **Bednarskiego**, fizyka nowotarskiego, cieszącego się wielką sympatyą i uznaniem u ludu, jako też podnoszona jest kandydatura Jana **Potoczka**, posła do Rady państwa.

Przymus wodociągowy zaprowadzony będzie w Krakowie w tej formie, że właściciele domów, w których nie będzie studzień, z wodą do picia dla ludzi, będą musieli opłacać wodę wodociągową a opłaty odbijać sobie na lokatorach.

Strejk robotników ziemnych wybuchł na budującej się obecnie kolei do Zakopanego.

Aby dać tanie pieczywo Krakowianom zamierza magistrat krakowski postawić własną piekarnię i wydzierżawić ją któremu z piekarzy.

Kolej z Chabówki do Zakopanego. W skład komisyi, która we wtorek wyjechała ze Lwowa, aby we środę przejść trasę kolei z Chabówki do Zakopanego, wchodzi radca namiestnictwa Morawetz, zastępca dyrektora krajowego biura kolejowego p. Goltental, starszy inżynier wydziału krajowego p. Machalski i sekretarz biura kolejowego p. Filippi.

Klinika okulistyczna w Krakowie jest już na ukończeniu. Wszystkie roboty zewnętrzne są już gotowe, obecnie przeprowadza się ostatnie umeblowanie i urządzenie wewnętrzne pod kierownictwem jej dyrektora prof. dr. Bolesława Wicherkiewicza. Warto zaznaczyć, że klinika okulistyczna w Krakowie będzie pierwszym gmachem naukowym wydziału lekarskiego, elektrycznie oświetlonym. Otwarcie kliniki nastąpi już w niedługim czasie, prawdopodobnie w bieżącym miesiącu, przy udziale namiestnika hr. Pinińskiego. Jak wiadomo, nowa klinika obliczona jest na 40 łóżek.

Charakterystyczne. Prasa hakatystyczna w najordynarniejszy sposób napadała na naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej udowadniając, iż jest on niezdolnym do sprawowania rządów. Następnie zarzucono mu, iż nie ma nadziei zgermanizowania Poznańskiego. I zarzut ten hakatystów skłonił naczelnego prezesa do zamieszczenia w *Norddeutsche Allg. Ztg.* następującego oświadczenia:

„Artykuł *Deutsches Wochenblatt* zawiera między innemi wywodami, dotyczącemi mojej osoby, których poruszać nie chcę, twierdzenie, że kiedyś miałem powiedzieć: uważam, że nie podobno przeszkodzić ostatecznej polonizacyi prowincyi poznańskiej.

Ani tego ani czegoś podobnego nigdy nie powiedziałem, ani nigdy nie pomyślałem.

Poznań 12 listopada 1898. Baron v. Wilamowitz Moellendorf, naczelny prezes prowincyi poznańskiej."

Zaczepka odnośna ma dwa cele: raz podkopać stanowisko naczelnego prezesa, a powtóre wpłynąć na rokowania, toczące się w sprawie przypuszczenia robotników polskich zakordonowych. Zapewne bliski powrót cesarza niemieckiego rozstrzygnie o zmianie w naczelnem prezydyum poznańskiem i o kierunku, jakim pójdzie polityka antipolska. Wedle naszych informacyi nie mamy powodu robić sobie iluzyj.

Adelina Patti, znana śpiewaczka wychodzi za mąż w tych dniach za szwedzkiego barona. Patti liczy lat 50.

Urządzenie mieszkań. W sposobie urządzenia mieszkań moda powraca do systemu francuskiego, który zabrania przeładowywania salonu meblami i zaciemniania apartamentu niezliczonemi oponami, firankami, zasłonami itp. Jakże dziwne i ciemne były mieszkania, w których ciemne gubić się poprostu mogli w chaosie stolików, słupów, lamp, parawanów olbrzymich, niekiedy nawet sztucznych roślin, zabierających światło i powietrze! Malarz Whistler ma w Paryżu mieszkanie prześliczne, a jednak „urządzenie" polega na pomalowaniu bez wyjątku apartamentu farbą białą niebieską z odcieniem srebrzysto-perłowym i ustawieniu bardzo nielicznych mebli z gustem i smakiem. Dotychczas mieliśmy składy dla gratów, od dziś może zaczniemy je mieć — dla siebie.

Lucheni, skazany w Genewie za zamordowanie cesarzowej austryackiej na dożywotnie więzienie, apelował do trybunału kasacyjnego szwajcarskiego.

Zmarli. We Wiedniu zmarł pensyonowany feldmarszałek porucznik Alfred Berres, urodzony we Lwowie.

Żałobne nabożeństwo za zmarłych członków lwowskiego stowarzyszenia nauczycielek odprawione będzie w kościele Maryi Magdaleny 19 bm. o godz. 9 rano.

Do wydziału Tow. wzaj. pomocy słuchaczów kraj. szkoły gosp. lasowego we Lwowie, weszli: jako przewodniczący Julian Pnza, zastępca prezesa Karol Medwecki, sekretarz Witold Stefanus, skarbnik Jan Fiałkowski, bibliotekarz Mieczysław Michalik, gospodarz Tadeusz Olszewski, wydziałowy Feliks Szklarz, zastępcy wydziałowych Adam Jesiel i Ludwik Wasilewski, do komisyi lustracyjnej wybrani zostali Władysław Szczepański, Stefan Rylski i Józef G bryś.

Obchód Sobieskiego. Prezes Sokoła ogłasza następujący: Rozkaz sokoli.

Druhowie umundurowani (w płaszczach długich typu) stawią dnia 20 listopada b. r. (niedziela) z uderzeniem godziny 8 rano w sali Sokoła do pochodu na uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego. Wzywam do jaknajliczniejszego udziału z uwagą, że użycie nowego płaszcza lub stawienie się w samym stroju (bez płaszcza) jest wykluczone. Dalsze rozkazy wydane będą na miejscu zboru.

Ostatni wieczór z tańcami zapowiada „Gwiazda" lwowska na 19 bm.

Kalendarz.

We czwartek dnia 17 listopada br. Salomei panny.

W piątek dnia 18 listopada br. Ottona.

W sobotę dnia 19 listopada br. Elżbiety królowej.

Wschód słońca o godz. 7 min. 18, zachód o godz. 4 min. 13.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny.

We czwartek d. 17 listopada br. po raz dziewiąty „Gejsza", czyli historya japońskiej herbaciarni operetka w 3 aktach z prologiem. Libretto Owen Halla, muzyka Sidneya Jonesa. Nowe kostiumy, nowe dekoracye podług oryginalnych wzorów londyńskich.

* **Tow. śpiewackie „Echo"** urządza we czwartek 17 b. m. w sali Kasyna miejskiego koncert z współudziałem pp. J. Szymańskiego, L. Wostrowskiego i J. Pulikowskiego, skrzypka. Artystyczne kierownictwo i akompaniament: Dyrektor p. Jan Gall.

* **Wykład języka polskiego w gimnazyach w Królestwie Polskiem.** Czytamy w pismach warszawskich:

„Komisya, której polecono opracowanie systemu wykładów języka polskiego w szkołach średnich, co tygodnia zbiera się na narady. Członkowie komisyi powzięli uchwałę zasadniczą, że wykład języka polskiego w nowo winien być rozszerzony i ulepszony. Przyjęwszy tę zasadę, ułożono już program nauki w ośmiu klasach. Rozkład ten obejmuje od klasy I—IV gramatykę, której wykład postępować będzie równolegle z gramatyką języka rosyjskiego. W klasie V rozpoczyna się nauka literatury, która doprowadzoną będzie aż do XVII wieku. W wykładzie tym pominięci zostaną pisarze łacińscy. Musiano to zrobić ze względu na obowiązujący w szkolnictwie przepis, że nauka literatury jest tylko pogłębieniem znajomości danego języka. Program VI klasy obejmuje literaturę XVII i XVIII wieku. W klasie VII wykładaną będzie epoka poezyi romantycznej. W klasie VIII, dopełniony zostanie wykład literatury XIX wieku, który doprowadzony będzie aż do Kraszewskiego, względnie aż do 1863 roku. W tej klasie uzupełnione zostaną wiadomości ze stylistyki, teoryi prozy i poezyi, o ile ich uczniowie nie nabyli przy nauce języka rosyjskiego. Profesorowi Wierzbowskiemu, polecono ułożenie wyjątków z dzieł pisarzy, odpowiednio do powyższego programu. Obecnie komisya zajmie się kwestyą podręczników. Sprawa to bardzo skomplikowana, wszelako można mieć nadzieję, że z początkiem przyszłego roku szkolnego program będzie w czyn wprowadzony".

* **Sienkiewicz po łacinie.** „Vox urbis", pismo dwutygodniowe łacińskie, wydawane w Rzymie przez kardynałów i prałatów, podaje przekład utworu Sienkiewicza „Pójdźmy za nim" pt. *Anthea* (*Eamus ad ipsum*). Jest to zapewne jedyny przekład nowożytnego autora belletrysty na łacinę. Przy tej sposobności zaznaczamy, że ten sam utwór Sienkiewicza w przekładzie na język francuski drukował organ watykański „Moniteur de Rome".

* **P. Markiewiczówna Stefania**, uczennica Leszetyckiego, dawała w Wiedniu koncert z współudziałem p. Ireny Abendrotówny. Koncert powiódł się dobrze a p. Markiewiczówna udaje się do Warszawy celem popisywania się tam swą znakomitą grą na fortepianie.

* **Opera Paderewskiego.** Wspominaliśmy przed kilku dniami o wykończeniu przez Paderewskiego opery do libretta Alfreda Nossiga. Nowa opera, której twórca podobno nie dał jeszcze tytułu, ma być przedewszystkiem przedstawiona w Dreźnie, gdzie w teatrze królewskim kapelmistrzem jest Schuh, przyjacieli wielbiciel Paderewskiego. Następne *opus* naszego maestra ujrzy światło kinkietów w londyńskim teatrze Covent Garden z braćmi Reszke w rolach głównych. Opera trzymana w charakterze symfonicznym, oparta jest na motywach ludowych.

Ostatnie wiadomości.

Sejm tegoroczny zbierze się jak zwykle w ostatnich dniach grudnia, bądź to jeszcze przed świętami, bądź to zaraz po świętach, celem uchwalenia prowizoryum budżetu krajowego na r. 1899. Czy następnie w styczniu sejm obradować będzie lub też aż w późniejszym czasie, dziś jeszcze nie wiadomo, zależnem to jest bowiem od tego, o ile parlament wiedeński będzie lub nie będzie funkcyonować.

Konstantynopolska korespondencya „Pol. Cor." stwierdza, że wymysłem były doniesienia o konwencyi turecko-niemieckiej, wedle której Niemcy poręczyłyby nietykalność azyatyckich prowincyj Turcyi, a natomiast uzyskały przywileje handlowe. O takich przywilejach mowy być nie może już dlatego, że wedle traktatów przyznane jednemu państwu przywileje, przysługiwałyby „eo ipso" reszcie państw. Co do budowy kolei anatolskich, sułtan właśnie pragnie poprowadzenia ich przez towarzystwo niemieckie aż do Bagdadu, ale towarzystwo sądzi, że takie kosztowne przedsiębiorstwo na teraz by się nie opłaciło. Gotowe jest wprawdzie zbudować odnogi kolejowe, ale na te sułtan nie daje koncesyi, żądając wybudowania poprzód kolei do Bagdadu. Towarzystwo niemieckie studyuje teraz poprowadzenie kolei z Angory do Juzgat i po za Juzgat. Koncesyę na budowę portu w Haydar-pasza towarzystwo niemieckie jeszcze nie otrzymało. Nie aprobował też sułtan wysyłania kolonistów niemieckich na wybrzeże trypolitańskie od granicy tunetańskiej, gdyż Niemcy wcale nie myślą tworzyć sobie nowych punktów starcia z Francyą.

W Szwajcaryi było w niedzielę powszechne głosowanie ludu i kantonów względem nadania rządowi i parlamentowi centralnemu prawa do wydania jednolitego na cały kraj kodeksu cywilnego i kodeksu karnego. Oświadczyło się za tem 260.000 głosów ludu przeciw 100 tysięcy i 16 i pół kantonów przeciw 5 i pół. Dotychczas tylko był jednolity kodeks handlowy. Wszelako urządzenie procedury cywilnej i procedury karnej pozostanie nadal kantonom.

Sytuacya parlamentarna.

(Telegram „Gaz. Nar.)

Wiedeń 16 listopada.

Niemieckie dzienniki prowincyonalne donoszą, iż minister sprawiedliwości wydał prokuratorom państwowym polecenie, aby sądownie ścigali redaktorów i autorów artykułów, które pochwalają lub solidaryzują się z ostatniemi uwagami Schönerera, Wolfa i Türka, a mianowicie z ustępami tych mów, wypowiedzianych w radzie państwa, które zawierają antypaństwowe dążności.

Wiedeń 16 listopada.

Jak głoszą, nastąpić ma wkrótce konferencya przewodniczących wszystkich klubów parlamentarnych, celem zastanowienia się, w jaki sposób uczcić jubileusz cesarza.

Wiedeń 16 listopada.

Prezydentem wyższego sądu krajowego w Wiedniu, w miejsce byłego ministra Kralla zamianowany został dotychczasowy prezydent wyższego sądu krajowego w Pradze br. Kallina. *Neue Freie Presse* podejrzywa w tej nominacyi spełnienie jednego z postulatów czeskich i oczywiście krzywdę Niemców. Krall dopiero od roku był prezydentem trybunału wiedeńskiego i cieszył się na tem stanowisku powszechną sympatyą. Musiał jednak ustąpić, chodziło bowiem o usunięcie dotychczasowego prezydenta sądu krajowego pragskiego, aby zrobić miejsce wolne dla Czecha.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 16 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie $^3/_4$12. Prezydent Fuchs oznajmił izbie że otrzymał od rządu pismo z zawiadomieniem o zniesieniu stanu wyjątkowego w 15 powiatach galicyjskich. Minister kolei odpowiedział na kilka interpelacyi, między innemi w sprawie usunięcia rampy kolejowej na ul. Żółkiewskiej we Lwowie, przyrzekając, że ta przeszkoda komunikacyi rychło zostanie usunięta. Następnie odczytano szereg interpelacyi i wniosków nagłych. W liczbie tej znajduje się interpelacya p. Sylwestra, niemieckiego narodowca co do rzekomych nieprawidłowości w dowie kolei na granicy galicyjsko-węgierskiej.

P. Lemisch zapytał prezydenta, jak długo będzie trwał urlop dyrektora kancelary parlamentarnej Halbana. Dr. Fuchs oświadczył, że urlop jego został na podstawie świadectwa lekarskiego przedłużony do 5 maja r. 1899. P. Bielohlavek wyraził życzenie, ażeby jeden dzień na tydzień przeznaczonym był na obrady nad wnioskami, pochodzącymi z własnej inicyatywy posłów. Dr. Fuchs odpowiedział, że gotów jest życzeniu temu zadość uczynić.

P. Winkowski interpelował ministra sprawiedliwości, dlaczego nie zniesiono stanu wyjątkowego w powiecie nowotarskim i pytał, w jaki sposób rząd zapewni mieszkańcom tego powiatu wolność zgromadzeń wobec rozpisanego tam wyboru uzupełniającego do Sejmu.

Interpelował też p. Winkowski ministra kolei w sprawie budowy linii Nowytarg-Suchagóra, zapytując, czy prawdą jest, że rząd ze szkodą dla ludności zamierza budować tę kolej przez Zakopane.

P. Jaworski imieniem Koła polskiego zainterpelował prezydenta ministrów, czy wie o wydalaniach obywateli austryackich z granic państwa pruskiego i czy zechciałby się postarać, aby obywatele austryaccy, poszukujący zarobku w Prusach, tak samo byli traktowani, jak poddani pruscy w krajach austryackich.

Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos p. Daszyński dla uzupełnienia i uzasadnienia zarzutów, uczynionych przezeń p. Wolfowi na ostatniem posiedzeniu Izby.

Daszyński powiedział, że Wolff miał tę śmiałość zarzucić mowcy oszczerstwo i kłamstwo. Otóż mowca przytacza fakta, dowodzące, że w niemieckich okręgach Czech zbierano składki dla Wolfa i że fabrykanci tameczni odciągali robotnikom od wynagrodzenia tygodniowego pewne kwoty na fundusz Wolffowski. Wolff uprawiał w sposób bezwstydny osobistą reklamę i zbierał sam dla siebie znaczne sumy. Zarzuty mowcy były tedy zupełnie uzasadnione, a Wolff najmniej ma prawa rzucać obelgi na cały cywilizowany naród.

Niemiecki narodowiec Prade odpowiedział Daszyńskiemu w imieniu Wolffa i twierdził, że Wolff zbierał składki nie dla swej osoby, lecz na swoją gazetę.

Po tej odpowiedzi Izba przystąpiła do porządku dziennego, to jest do dalszej dyskusyi nad wnioskami oskarżenia hr. Badeniego.

Pierwszy mowca socyalista p. Berner gwałtownie atakował hr. K Badeniego. Przy tej sposobności polemizował także z p. Wolffem, zarzucając mu, że niesłusznie obraził naród polski.

Następnie przemawiał dr. Menger, poczem prezydent przerwał rozprawę, aby przystąpić do obrad nad wnioskami nagłymi w sprawie zapomóg dla ludności, nawiedzonej klęskami elementarnemi. Lewica protestowała przeciw temu. Prezydent oświadczył, że wobec tego zapyta izby o zdanie.

Izba znaczną większością głosów oświadczyła się za tem, aby rozprawę przerwać.

Nastąpiła rozprawa nad wnioskami nagłymi w sprawie zapomóg. Posiedzenie trwa dalej.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 16 listopada.

Koło polskie przez p. Jaworskiego wniosło dziś na posiedzeniu izby posłów do prezydenta ministrów interpelacyę następującej treści: Rząd pruski w ostatnim czasie wydalił z granic swoich wielu obywateli austryackich przeważnie polskiej narodowości, a to robotników rolniczych, przemysłowych i rzemieślniczych, którzy, ufając przyjaznym stosunkom Austro-Węgier z Niemcami na polu ekonomicznem i politycznem, szukali w państwie pruskiem zarobku.

Rząd austryacki nic nie czynił, coby ów krok usprawiedliwiałoby jako zarządzenie represyjne. Koło polskie zapytuje zatem prezydenta ministrów: 1) czy wiadomo mu co o owem rozporządzeniu rządu pruskiego? — 2) czy zechciałby wyjednać to dla obywateli austryackich poszukujących zarobku w Prusiech, aby byli tam tak samo traktowani jak poddani pruscy w krajach austryackich?

Wiedeń 16 listopada.

Przed posiedzeniem Izby ukonstytuowała się dziś komisya ekonomiczna Rady państwa, wybierając przewodniczącym p. Powszego, a jego zastępcami hr. Attemsa i dr. Kozłowskiego — komisya przemysłowa wybierając przewodniczącym p. Zallingera, a jego zastępcami Prażaka i Welponera — komisya kolejowa wybierając przewodniczącym p. Kaftana, a jego zastępcami Roschmana i Robicza — komisya dla zarazy bydlęcej wybierając przewodniczącym p. Czecza, a jego zastępcami Rosera i Dworzaka.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 16 listopada.

Na wczorejszem zgromadzeniu towarzystw śpiewackich z Dolnej Austryi złożono uroczysty hołd cesarzowi z okazyi jubileuszu.

Paryż 16 listopada.

Senat francuski na wniosek p. Constansa, a izba posłów na wniosek Boyera za zgodą rządu uchwaliły wczoraj nagłość dla projektu prawa, przyznającego obwinionemu już w okresie śledztwa prawo korzystania z pomocy adwokackiej. Prawo to w myśl intencyi wnioskodawców najpierw będzie zastosowanem do Piquarta.

Paryż 16 listopada.

Trybunał kasacyjny orzekł, iż w losie obecnym Dreyfusa nie ma nastąpić żadna zmiana, a tylko ma być zawiadomiony o rewizyi swego procesu.

Rzym 16 listopada.

Z Bolonii zdezerterował żołnierz, który zapowiedział, że wykona zamach na następcę tronu.

Ateny 16 listopada.

Wiadomość, jakoby król Jerzy zamyślał sułtanowi złożyć wizytę, uważają tu w kołach dobrze informowanych za conajmniej przedwczesną. Jeżeli król uda się do Konstantynopola, to dopiero po stałem zamianowaniu ks. Jerzego na gubernatora Krety.

Kair 16 listopada.

Marchand, który stąd wieczorem d. 13 bm. odjechał do Faszody, wyruszy z oddziałem swoim przez rzekę Sobat i znaną z pogromu Włochów Adis Abebe do Dżibuti, dokąd w czerwcu br. przybędzie.

Waszyngton 16 listopada.

Kilka posiedzeń komisyi pokojowej ma być poświęconych debacie nad wysokością kwoty, którą Stany Zjednoczone mają zapłacić Hiszpanii za wyspy Filipińskie. Gdyby rokowania pokojowe zerwano, Ameryka natychmiast obejmie w posiadanie całe Filipiny i rozpocznie kampanię z tym ostatecznym celem, by zagarnąć bezwarunkowo wszystkie te terytorya, które uzna za potrzebne wziąć w posiadanie. Rząd Stanów Zjednoczonych wolałby teraz zapłacić 20 do 24 milionów dolarów, niż na nowo rozpoczynać wojnę. Prezydent Mac Kinley jest zdecydowany nie dopuścić do bezużytecznego przeciągania układów.

Manchester 16 listopada.

Minister kolonii Chamberlain wypowiedział tu wczoraj mowę, w której zaznaczył, że zbrojenia się Anglii zarówno na lądzie jak i na morzu nie mają na celu grożenia jakiemukolwiek mocarstwu, przeto nie należy ich tak przedstawiać. Zbrojenie się to jest tylko naturalnym środkiem ostrożności wobec poważnego konfliktu z innym narodem (Francyą), a byłoby nierozumnem zaniechać ich przed całkowitem usunięciem wszelkiego niebezpieczeństwa. „Pragniemy — mówił dalej minister — choćby kosztem największych ofiar oswobodzić Egipt od ruiny i anarchii, a przywrócić w nim znowu pomyślne stosunki, oraz panowanie jego nad obszarem, który dawniej do niego należał, a wpadł w ręce derwiszów. Jesteśmy gotowi zapewnić francuskiemu handlowi swobodny dostęp do Nilu, ale dyskusya nad wyłuszczoną właśnie zasadą polityczną jest niemożliwa."

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń d. 16 listopada.** Tutejsza Izba giełdowa postanowiła w dzień jubileuszu złożyć monarsze adres hołdowniczy wszystkich giełd austryackich i dnia 2 grudnia żadnych nie odbywać zgromadzeń. Uchwalono również 50.000 zł. złożyć na fundusz jubileuszowy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 16 listopada 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·— do 213·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 290·— do 293·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378·— do 388·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·30 do 98·—. 4% lo. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 95·20 do 95·90.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·40 do 98·10. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do 100·50 4½% 101·20 do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98.20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·— do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 51·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·65 do 5·75. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·10.

Wiedeń d. 15 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 177·40, Kredyty węgierskie 383·50, Anglo banki 153·75, Unionbanki 291·50, Losy tureckie 58·25, Staatsbany 356·62, Tytoniowe 121·50, kolej Elbethal 259·25, Bank dla krajów koronnych 223·75, Bank związkowy 261·50, Węgierska renta papierowa 97·80, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 353·87, Rima-Murania 266·50, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 16 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 161·50, Węgierski bank kredyt. 383·75, Węgierski bank eskontowy 256·75, Węgierski bank hipoteczny 243·50, Węgierska renta koronowa 97·75, Rima-Murania 266·50.

Berlin d. 16 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 221·40, Staatsbany 151·— Lombardy 30·50. Losy tureckie 111·25.

Wiedeń d. 16 listopada. (Telegram „Gaz. Nar.") Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 353·25, węg. zakład kredytowy 382·—, anglobanki 153·50, lenderbanki 222·50, koleje państwowe 355·12, elbethal 258·50, akcye tytoniowe 120·25 alpiny 177·80, losy tureckie 58·20, unionbanki 291·— ruble 128·12, renta hiszpańska —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 16 listopada. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej"). Pszenica 8·75 do 9·—, żyto 7·25 do 7·50, jęczmień browarny 6·50 do 6·80, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, owies 6·30 do 6·60, rzepak 11·— do 11·25, groch 0·— do 0·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane 0·— do 0·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 45·— do 52·—, szwedzka —·— do —·—, biała 35.— do 42·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na 56 kl. od 70·— do 125·—, spirytus gotowy 16·75 do 17·25, na termina od 13·75 do 14·—, tymotka 15·— do 17·— Waranty —·— do —·—.

Lwów d. 16 listopada. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu pasaż Hausmanna l. 5, kupuje pszenicę żyto, owies, jęczmień, konicz i spirytus, dostarcza maszyny, narzędzia rolnicze i lokomobile z fabryki królewskich kolei państwowych w Budapeszcie za gotówkę i na spłaty kilkuletnie; dostarcza: węgle w całych wagonach loco stacye kolejowe, przyjmuje: chmiel i wszelkie produkta rolne do komisowej sprzedaży i udziela zaliczki na takowe,

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 8·75 do 9·—, żyto 7·50 do 7·75, jęczmień browarny 6·— do 7·25 jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·— do 6·50, rzepak 11·— do 11·25, hreczka —·— do —·—, wyka 4·75 do 5·25, bobik 5·25 do 5·50, groch 6·— do 8·50, kukurudza 5·25 do 5·50, konicz czerwony 45·— do 55·— konicz szwedzki —·— do —·—, konicz biały —·— do —·—, spirytus za 10·000 litr 16·75 do 17·— loco Lwów. Chmiel za 56 kg. — do — zł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 15 listopada.

Dowozy zboża trochę się zwiększyły, lecz stan zapasów w składach tutejszych jest tak samo jak na innych placach bardzo mały, ceny więc nie zdołały podnieść się odpowiednio.

Płacono pszenicę białą 9·35 do 9·85 zł., czerwoną 9·35 do 9·80 zł., żółtą n. 9·35 do 9·80 zł., żyto 8·15 do 8·70 zł., jęczmień browarny 6·75 do 7·50 zł., na paszę 0·— do 0·— zł., owies od 6·25 do 6·60 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 11·25 do 11·80, wyka od 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Budapeszt d. 15 listopada. Pszenica na marzec 9·74 do 9·75, na wrzesień —·— do —·—, na październik 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·32 do 8·34, na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na październ. 0·00 do 0·00, owies na marzec 5·95 do 6·97, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·63 do 4·70, rzepak na sierpień 1899 12·60 do 12·70.

Wiedeń d. 14 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 880, węgierskich 3293, niemieckich 662 razem 4835 sztuk. Galicyjski płacono 30 zł. do 33 zł. 35 zł. 39 zł. Stajenny — do — i — zł.

Węgierski 28 zł. 32 zł. 35 zł. 39 zł.

Niemiecki 30 zł. do 35 zł. 38 zł. 40 zł. 41 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń d. 14 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4425 razem 10251 sztuk.

Płacono 34 zł. do 38 zł. 42 zł. 45 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 16 listopada.

Hotel Zorza. M. hr. Pinińscy z Koszułowic, J. hr. Tarnowska ze Śniatynki, Marya Tustanowska z Podmichałowic, Bronisław Wolfarth z Kurzan, B. Nathansohn z Warszawy, Z. Mochnacki z Toustołóg, K. Weydlich z Podola, A. Abrahamowicz z Krakowa, Kaz. Romański z Uiadowa, Izabela Rylska z Uhrynowa, F. Klein z Berlina, T. br. Löwenstein z Wygody. M. Czerniakowska z Kipiaczki.

Hotel Europejski. J. A. Wariwoda z Czerniowiec, K. Gizowski z Przemyśla, S. Kajetanowicz z Zaleszczyk, O. Sala z Wysocka, K. Sochaniewicz z Tarnopola, E. Pawlikowski z Sielsk, M. Wasilewski z Siemuszowa.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

otrzymała na skład główny i poleca dziełko p. t.:

Pamiątka Katolicka

czyli

Zasady życia pobożnego.

Wydanie nowe pomniejszone staraniem **ks. Marcelego Dziurzyńskiego.**

Cena egzemplarza 50 groszy, a z przesyłką o 10 groszy więcej

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·— i 3·50, Maszynki amerykańskie do robienia lodów, pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5·50, 6·50 i 7·50. poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

U TROCZYŃSKIEGO w Pasażu Hausmanna: funt herbatników 60 ct., karmelków 40 ct., czekoladek 1 złr. Wyrób własny. 128

OSOBA bez żadnego zajęcia już dłuższy czas, prosi bardzo o pomoc. Szyje bieliznę, robi kwiaty i wszelkie inne roboty, oraz zdolną jest do pielęgnowania chorych. Adres w Administracyi.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Ubogi Łazarz.

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od 5 lat obłożnie chory, pozostający bez dachu w okropnej nędzy. Składki, za które przy każdem pacierzu gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę przesyłać pod adresem p. Kat. Gajewska w Utrobnej p. Krosno.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salztorgasse 3

KRAWATY

najnowsze francuskie i angielskie wzory letnie, batystowe i fularowe. Kapelusze miękkie i twarde Habiga i angielskie, czapeczki i żokiejki.

Górski i Szydłowski

Lwów plac Maryacki 8 róg Hetmańskiej.

Kanarki o głębokim, pięknym głosie, słowiczym tonie. — Mrk. 6, 8, 10 itd. Cenniki bezpł. **Ad. Janson, Lauterberg, Harz.**



Kasy ogniotrwałe fabryki Wertheimera zwykłe od złr. 70·—, i z pultami.

Kasetki żelazne francuskie na pieniądze długości 14, 16, 20, 25, 30, 35 cm po złr. 3·50, 4·—, 5·—, 7·—, 9·—, 13·—.

Kłódki amerykańskie znakomitych systemów, oraz krajowe na wszelkie ceny — poleca

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.



PASAŻ HAUSMANA.

Lwowskie Foto-Plasticon

W tym tygodniu jest do widzenia:

Chiny i Japonia.

Wstęp 10 centów.

Z rozwoju polskiego teatru

Antonina Hoffmann.

Napisał Zygmunt Przybylski. Kraków, nakładem G. Gebethnera i Spółki.

Książka ta obejmuje życie teatralne, artystyczne, literackie i dziennikarskie, towarzyskie oraz anegdotyczne wspomnienia epoki między 1855 a 1897 rokiem. 3192

Krochmal kartoflany

nawet w najmniejszej ilości najtaniej dostarczany. Łaskawe zgłoszenia pod: **W. O. 4613** do **Rudolf Mosse, Praga.**

L. Miączyńska

powróciła

i udziela lekcyj tańców w domach prywatnych, pensyonatach i u siebie

ulica Ormiańska 24, I. piętro.

Od wielu lat istniejąca

Wied. fabryka chemiczna

życzy sobie oddać do samodzielnej sprzedaży kilka przybocznych artykułów (farby i lak) porządnej En-gros firmie dobrze obznajomionej z tymi artykułami. Zgłoszenia pod: „W. G. 4666" an Rudolf Mosse, Wien. 3230

Baczność!

Rozsyłkę moich harceńskich kanarków z 1898 już rozpocząłem.



Kanarki z Harcu

niezmordowanych śpiewaków dziennych i wieczornych, obdarzonych prześlicznym głosem, czyto ciągłym czy tryllem, naśladującym głos piszczałki, fletu, skowronka itd. Wysyłam z gwarancyą dostawienia żywych do miejsca przeznaczenia. Daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, a pieniądze przyjmuję za zaliczką poczt. Za kanarka I. kl. żądam 8 złr., II. klasy 6 złr. III. klasy 4 złr. Ponieważ nie ponosimy żadnych kosztów, mogę więc przy rocznej sprzedaży 40 do 50.000 sztuk, zadowolić się małym zyskiem od sztuk. Kanarki moje zyskały 70 złotych i srebrnych medali państ. od krajowych rad rolniczych, oraz dyplomy honorowe i pierwsze nagrody.

Hodowla szlachetnych trylerów z Harcu

Fryderyk Sauer w Graslitz.

Cenniki i sposób chowania gratis

2119

Magazyn ubrań M. Neumann

Wien, I. Kärntnerstrasse 19.

Ubranie z Loden	złr. 15·—
Hawelok	„ 9·—
Zarzutka jesienna	„ 9·—
Paltot zimowe	„ 16·—

Podanie miary. Katalogi i wzory gratis i franco. Wysyłka tylko za pobraniem, jednakże nieodpowiadające ubrania przyjmuje się napowrót.

DUNLOP PNEUMATIC



STANISŁAW WOŹNIAK

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka l. 8

poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

Szwajcarskich kieszonkowych, Wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich z dwuletnią gwarancyą.

Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE CHAMBARD (THE PURGATIF DE CHAMBARD)



Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara. — **W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. 2277

Piegi Antilentilia Piegi

usuwa **piegi**, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.

Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ

sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska l. 24; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

- 4% listy hipoteczne
- 4% listy hipoteczne koronowe
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
- 4½% listy Banku krajowego
- 5% obligacye Banku krajowego
- 4% pożyczkę krajową
- 4% obligacye propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym. 1

Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła

we Lwowie 3238

podejmuje

komisową sprzedaż wołów opasowych na Lwów i Wiedeń

oraz

komisowe zakupno wołów wypasowych i roboczych.

Bliższych informacyj udziela Dyrekcya

we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

Na dniu 10. listopada b. r. otwarty został nowo postawiony przez Spółkę obywateli Podola

Hotel Podolski w Tarnopolu

położony w środku miasta, w bliskości dworca kolejowego, urządzony z wszelkim komfortem, oświetlony elektrycznie, zaopatrzony w wodociągi, łazienki, ogrzany kaloryferami, z stajniami i wozowniami.

Pokoje z oświetleniem elektrycznem i usługą od 80 ct. dziennie. Osobna sala na towarzyskie zebrania. Restauracya hotelowa zaopatrzona należycie. Cukiernia i kawiarnia w hotelu.

Gdy hotel ten wystawiony przez Spółkę obywateli nie dla zysków lecz dla zapewnienia przybywającym do Tarnopola wygodnego umieszczenia, przeto ustanowiono ceny jak najprzystępniejsze.

O poparcie tego nowego przedsiębiorstwa uprasza

Zarząd hotelu Podolskiego w Tarnopolu.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg godzina **Pociąg przychodzi do Lwowa:**

- osobowy 6·45 z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
- „ 7·30 z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
- „ 7·40 z Janowa
- „ 7·50 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
- „ 7·55 ze Sokala i Rawy ruskiej
- „ 8·05 z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
- „ 8·15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
- „ 9·05 z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
- „ 10·35 z Ickan (Suczawy).
- „ 10·45 z Jarosławia, Lubaczowa
- „ 1·01 z Janowa
- pospiesz. 1·30 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
- osobowy 1·40 ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
- pospiesz. 1·50 z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
- „ 2·15 z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
- „ 2·30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
- osobowy 5·00 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
- „ 5·25 z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
- „ 5·40 z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
- „ 5·55 ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc

- osobowy 3·04 z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
- „ 3·30 z Podwołoczysk na dworzec główny
- pospiesz. 5·10 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
- osobowy 6·10 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
- pospiesz. 8·45 z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
- osobowy 9·10 z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
- pospiesz. 9·39 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
- „ 9·45 z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolunga Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
- „ 9·55 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
- osobowy 10·30 z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
- „ 12·15 ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

- pospiesz. 6·00 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów Kozowy z dworca głów.
- „ 6·05 do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
- „ 6·15 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
- „ 8·35 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
- osobowy 8·45 do Janowa
- „ 8·50 do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Dębowa, Sącza przez Tarnów
- „ 9·15 do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
- „ 9·35 do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
- „ 9·53 do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
- „ 9·55 do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
- „ 10·55 do Ickan, Sopowa, Berthometh, Radowiec, Suczawy
- „ 12·50 do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
- pospiesz. 1·55 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
- „ 2·08 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
- pospiesz. 2·40 do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezö, Seretu (Jass, Bukaresztu)
- „ 2·50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
- osobowy 3·00 do Stryja, Skolego, Chyrowa
- „ 4·55 do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc

- osobowy 4·10 do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
- „ 5·20 do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
- „ 6·30 do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
- „ 6·40 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
- „ 6·55 do Tarnopola z dworca głównego
- „ 7·00 do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
- „ 7·10 do Sokala, Rawy ruskiej
- „ 7·15 do Tarnopola z dworca Podzamcze
- „ 7·44 do Janowa
- „ 10·05 do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
- pospiesz. 10·40 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
- osobowy 11·00 do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
- „ 11·27 ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

JULIAN SOLIK

przedtem Fr. Mroziński

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 7

poleca wszelkie gatunki

FUTER

a mianowicie: **Futra do podróży, paletoty** męskie i damskie podług najnowszych fasonów, **Rotondy, Dolmaniki, Katanki, Kołnierze, Boa, Zarękawki, Czapeczki damskie, Kołpaki, Czapki męskie, Skóry** we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz **Wierzchy** gotowe do futer męskich i damskich.

Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze.

Ceny umiarkowane stałe.

Anzeige

Wie fasse ich meine Anzeige ab?
Welche Ausstattung soll ich derselben geben?
Kann ein Cliché mit Vortheil angewandt werden?
In welche Zeitungen lasse ich mein Inserat mit Aussicht auf Erfolg erscheinen?
Wie oft und in welchen Zwischenräumen bei jedem Blatte, um die Wirkung auszunutzen?
Wie erledige ich meine Annoncen-Geschäfte zweck entsprechend, ohne Zeitverlust und billig?

Darüber findet jeder Interessent Aufschluss und Rathschläge in den Zeitungs-Katalogen der

Annoncen-Expedition Rudolf Mosse

In allen Bureaux dieser Firma werden gewissenhafte Auskünfte in allen Inseraten-Angelegenheiten ertheilt, geschmackvolle Entwürfe für Anzeigen, sowie Kosten-Anschläge ausgearbeit und die jeweilst geeignetsten Zeitungen in Vorschlag gebracht.

Bureau in Wien, I., Seilerstätte 2.

Wydawnictwa Gazety Narodowej:

1. **Jaskółczym szlakiem** powieść przez M Rodziewiczównę złr. 1·20; dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —·50
2. **Jelena** powieść przez Juliusza Giżowskiego „ 1·20; dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —·30

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.